

Wojna. Ukraina. Kto właściwie zaczął?

2 kwietnia 2022

Zagadka, której odpowiedź znają wszyscy nie jest zagadką. Panuje powszechne mniemanie, że to Federacja Rosyjska ją rozpoczęła. Czy to jest pewne?

Zanim czytelniku się zdenerwujesz na te moje głupkowate wątpliwości to przeczytaj wywody domorosłego Advocatus Diaboli. Twierdzę otóż, że jednak moje wątpliwości mają uzasadnienie. Gdy Armia Federacji Rosyjskiej wkraczała miesiąc temu na obszar bratniej nam teraz Republiki Ukrainy to powszechnie wiadome było, że wkraczała tam by wykonać tak zwaną AKCJĘ SPECJALNĄ. Wszyscy łącznie ze mną gwałtownie zaprzeczyło temu określeniu, bo masy ciężko uzbrojonego wojska to przecież jawna wojna. Lecz pozory mylą. Rosja naprawdę weszła tam z zamiarem tylko ograniczonej interwencji, a nie z zamiarem wojennej inwazji. Znów czytelniku się zdenerwujesz, że może jestem jakimś agentem wpływu Federacji i usprawiedliwiam złowrogą i okrutną wojnę. Jeszcze trochę cierpliwości i już wyjaśniam.

Głupota ludzka i wszechświat są nieskończone, co do drugiego można mieć wątpliwości (A. Einstein). Ten czynnik, rozum, odegrał w tym konflikcie rolę kluczową. Wydaje się to niemożliwe, ale jednak prawdziwą jest teza, iż Rosjanie wkraczając na Ukrainę byli przekonani, że rozpoczynają nie jakąś wojnę lecz tylko „operację specjalną”. Ukraińcy, gdy zobaczyli taką masę wojska, nie wykazali się „poczuciem humoru” i z miejsca zaczęli regularną wojnę. Dlatego twierdzę, że to oni Ukraińcy zaczęli wojować. Proszę nie traktować mnie jak kogoś, kto usprawiedliwia Rosję, daleko mi od tego. Federalni jeszcze przez dłuższy czas byli przekonani, że to tylko ograniczona operacja, lada chwila i Ukraińcy zaczną uciekać, a ich Rząd się podda. Tak było kilkadziesiąt lat temu

z najazdem na Czechosłowację, tam wystarczyła inwazja i pokaz siły. Ukraina to nie Czechosłowacja, w zbiorowej pamięci Ukraińców jest wywołany przez moskiewskich Bolszewików potworny „Gołodomór”. To jest coś, co nie nastraja Ukraińców pozytywnie do działań mających moskiewską proveniencję. Minister Ławrow jeszcze dwa tygodnie temu na konferencji prasowej w Turcji powtórzył pierwotną tezę o ograniczonej operacji. Wszyscy się oburzyli, że to kłamca, a on w swoim mniemaniu i przekonaniu podtrzymywał założenie o ograniczonym charakterze tych działań. Wtedy w czasie tej konferencji okazał się jednak wierutnym kłamcą, bowiem ta ich operacja już dawno przekształciła się w wielką wojnę. Tą akcją przygotowywały służby FSB. Największy i tragiczny błąd, który legł u zarania tych działań, to braki intelektualne wysokich służb wywiadu FSB.

Za te służby bezpośrednio odpowiada sam prezydent Federacji. Tak jak mówił Napoleon, złodziejstwo można wybaczyć, głupoty nigdy. A tam wysoko, złodziejstwo, głupota i lizusostwo panowały zbyt długo. Służby wywiadu od lat ciągnęły kasę na organizowanie agentury na Ukrainie. Na papierze ta agentura była liczna i bardzo silna, dowodem na potęgę tej sieci były przecież wielkie i tajne wydatki na ten cel. Im więcej się wydawano tym mocniejsze było przekonanie o sile tej agentury. A że przy okazji jakiś generał FSB kupił sobie willę na Lazurowym Wybrzeżu, to co się czepiać drobiazgów. Tak więc rozrastała się ta mglista i tajna struktura do dostojnej wielkości. W rzeczywistości jak dziś widać z tymi przygotowaniem było jak z płynięciem pełną parą do komunizmu, tylko cóż, 95 procent pary szło w gwizdek. Gdy już wszystko zostało przygotowane od strony społeczno-politycznej. Kadra generalska Armii Rosyjskiej została mocno zasilona kadrami z bratniej i posłusznej prezydentowi formacji FSB, to można było rozpocząć „ograniczoną operację”, na którą czekał „ruski mir” na Ukrainie. Nowoczesne uzbrojenie wielokrotnie było sprawdzone na paradach i w ograniczonych wojenkach typu Syria. Nawet kwiaty na bramach powitalnych do wielkich miast były już

przewidziane w budżecie. Armia miała być właściwie dla pozoru, oficerowie liniowi wojska mieli wątpliwości co do sensu i sposobu organizacji tego przedsięwzięcia, więc przekonano ich, że FSB już wszystko tam na Ukrainie przygotowało i to będzie właściwie 3-4 dniowy spacer. Z kolei FSB wierzyło, że potęga wizualna armii wystraszy Ukraińców, albo oni uciekną, albo przystąpią od razu do rozmów, a wojska już z rozpędu wejdą do wielkich miast. Tylko tak można zrozumieć, że Rosja naprawdę nie zamierzała rozpoczynać wojny, tylko ograniczone działania ekspedycyjne. Ktoś przyzwyczajony do szpiegowskich intryg, szantażu, korupcji finansowej jest zdolny nie zauważyć społecznych narodotwórczych procesów, które rozwijały się w ostatniej dekadzie na Ukrainie. By rozpocząć wojnę trzeba najpierw obezwładnić siły lotnicze przeciwnika, zniszczyć centra dowodzenia, zniszczyć składy paliw i amunicji. Nic takiego nie nastąpiło. Czy został wyznaczony głównodowodzącym tej operacji? Nie, do tej chwili różne natarcia odbywają się niezależnie. Czy przygotowano zapasy paliwa i prowiantu jak na wielką wojnę? Nie, żołnierze głodują.

Czy wybrano stosowną porę roku? Też nie, teraz jest mroźna zima i błotniste przedwiośnie. Jak w sam raz teren błotnistej Prypeci pasuje, by topić ciężki sprzęt lub tkwić na wąskich drogach bez objazdów. W sam raz wystawki dla dronów i Javelinów. Potwierdzeniem ekspedycyjnego charakteru tej wojny są zeznania jeńców, którzy mówią jak jeden, że operacja była przewidziana na kilka dni. Powtarzam, federacyjna armia miała dobre zamiary dokonać szybko i bezboleśnie wyzwolenia ciemnionych Rosjan, dokonać denazyfikacji i ogólnie by wszystko było dobrze i „ruski mir” zapanował. NATO i Amerykańcy precz. Przecież normalnie po ludzku nie dało się przewidzieć, że Ukraińcy nie będą mieli za grosz „poczucia humoru” i zaczną naprawdę wojnę. W mniemaniu Rosjan można wyczuć domniemanie, że Ukraińcy w swojej obronie posunęli się za daleko, jak można było odpowiedzieć na ograniczoną „operację specjalną” od razu wojną, tak więc wina tych Ukraińców, bo zaczęli piersi wojować, to my też porzuciliśmy

ideę operacji i też wojujemy. My Rosjanie musimy się bronić przed agresywnymi Ukraińcami, robimy więc ostrzał miast, bo przecież to oni są wredni i dlatego musimy ich za to ukarać. Wiadomo też od dawna, że Ukraińcy i Rosjanie to braterskie narody, Ukraina to młodszy brat, więc jeżeli młodszy jest krnąbrny, to dla jego dobra trzeba mu sprawić lanie. Dowodem pośrednim na wiodącą rolę służb wywiadu FSB w tej wojnie jest fakt, iż dwaj naczelnicy generałowie z FSB znajdują się już w areszcie. Piramida głupoty zaczyna się walić, teraz sztuka jak zachować władzę, gdy sam król jest goły i bosy. Spychanie odpowiedzialności na innych już się rozpoczęło.

Najgorzej, bo Ukraińcy brną w głupstwa i nawet nie szanują tradycji „ruskiego miru” wprowadzili prohibicję i jak tu u nich znaleźć choć trochę fantazji, humoru. Plan był dobry, a wyszło jak wyszło.

Autorstwo: Maciej Prandota

Źródło: Trybuna.info